

Totalna frywolność fizyków

Pewnie powiecie, że coś takiego, jak "totalna frywolność fizyków" nie istnieje... A ja przedstawię wam tu dowód na to, że istnieje. Totalna frywolność (granicząca z bezmyślnością) nie polega na tym, że fizycy w ogóle nie myślą logicznie. Nie... ogólnie biorąc, fizycy myślą logicznie. Ale zdarzają się takie przypadki, że polegają na jakimś autorytecie naukowym. A wówczas to, co przedstawił "autorytet naukowy" staje się dla fizyków pewnego rodzaju świętością.

Nie będę tu powoływał się na przykład autorytetu Einsteina. Bo ten przypadek totalnej frywolności, jaka ogarnęła fizyków w temacie teorii względności, jest szczególnie ciężki. Fizycy jeszcze długo "nie odstąpią od Einsteina", jeśli tylko będzie się im wyjaśniać, że obie teorie względności Einsteina są niedorzecznie, i będzie się wyjaśniać, dlaczego są właśnie takie. Fizycy na tego rodzaju wyjaśnienia mają gotową odpowiedź, że: dyletantem jest ten, kto nie rozumie, jak wielkie znaczenie dla fizyki mają teorie Einsteina.

Przedstawię tu prostszy przypadek, który być może fizycy łatwiej zrozumieją. Bo spróbuję ich zachęcić, aby wykazali swoje naukowe racje za pomocą matematyki. Piszę to mając na uwadze zwłaszcza utytułowanych fizyków (profesorów, akademików), bo to przede wszystkim oni powinni uświadomić sobie, że fizycy cierpią na totalną frywolność. Jeśli oni to rozumieją, to potrafią przekazać tę wiedzę fizykom niższej rangi.

Niedawno na portalu "Newsland", na stronie pod artykułem "Po co Rosji taka akademia nauk jak RAN?", w którym wypowiedział się V.S. Leonov (na <http://newsland.ru/news/detail/id/715207>), rozgorzała dyskusja między innymi o "Superunifikacji".

Antonow w komentarzu napisał:

Jeśli kogoś to interesuje, może troszkę poczytać na temat "Superunifikacji" w artykule "Dwa powody wstydu dla badaczy fal grawitacyjnych" na http://pinopa.narod.ru/Dwa_powody_wstydu.pdf:

"Badacze fal grawitacyjnych nie rozumieją, że działają nielogicznie i z tego powodu powinni się wstydzić. No, ale właśnie dlatego, że nie rozumieją, nie wstydzą się, a wręcz odwrotnie, pyszną się swoimi "osiągnięciami" w badaniach fal grawitacyjnych. (Oczywiście, oni nie rozumieją, że są to "osiągnięcia" w cudzysłowie.) Na stronie <http://www.newsland.ru/News/Detail/id/575026/cat/69/> rosyjski badacz fal grawitacyjnych chwali się:

"Ale to nie mój problem. Obecnie natura grawitacji i fal grawitacyjnych jest opisana w mojej monografii, która jest poświęcona teorii Superunifikacji i została opublikowana przez wydawnictwo Cambridge: Leonov V. S. Quantum Energetics. Volume 1. Theory of Superunification. Cambridge International Science Publishing, 2010, 745 pages. Książka jest sprzedawana w dziesiątkach krajów świata, a w Rosji można ją kupić przez Internet za ponad 12000 rubli. CISP jest prywatnym wydawnictwem Cambridge, podobnie jak sam Cambridge, w odróżnieniu od Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, jest prywatnym uniwersytetem. Satysfakcjonujące jest to, że wydawnictwo rozpoczęło publikować rosyjskich uczonych piszących po angielsku i w odróżnieniu od wydawnictwa "Nauka", któremu za wydanie książki trzeba płacić, płaci honorarium w wysokości 12,5% od nakładu."

Nie ma on najmniejszego pojęcia, że zamiast chwalić się, powinien wstydzić się swojej niekompetencji i braku logiki w niby-naukowej działalności."

Można więcej przeczytać również w artykule na http://pinopa.narod.ru/Wstyd_uczonych.pdf."

W artykule "Dwa powody wstydu dla badaczy fal grawitacyjnych" V.S. Leonov posłużył za przykład negatywnego bohatera. Ale zamiast tego, aby pisać o nim, autor mógł tam napisać o którymkolwiek profesorze fizyki, który uważa, że oddziaływania fizyczne są przenoszone za pośrednictwem fal bądź cząstek, a "przekazywanie" oddziaływań fizycznych trwa pewien określony czas. Autor mógł tam napisać nie tylko o oddziaływaniach grawitacyjnych, ale również o pozostałych oddziaływaniach fizycznych. Jednak pod ręką był akurat Leonov i jego fizyczne idee... Z tego powodu fragment artykułu przydał się do cytowania w komentarzu.

Leonov w odpowiedzi napisał o niekompetencji Antonowa:

"Antonow, pan pewnie nigdy nie pracował w nauce? Jestem już zmęczony od objaśniania, że istnieje ogólnie przyjęta metodologia omawiania prac naukowych. Wie o tym każdy aspirant. Na początku należy uważnie przeczytać, znaleźć błędy, ocenić zalety i wady pracy, a potem napisać wnioski albo recenzję. Czy pan czytał? Okazuje się, że nie. Więc nie ma więcej pytań. O czym pan mówi? O tym, czego nie zna. Jest to brak szacunku do samego siebie. Starłem się to przeprowadzić na wszystkich rosyjskich forach, na które pan powołuje się. Ale to dyletantyzm. Pana słowa nie są nic warte. Jeśli chce pan powiedzieć coś ważnego, to wpierw niech się pan zapozna z moimi pracami. Podaję linki:" (I podał te linki.)

Potem odpowiedział Antonow:

"Powtarza pan jak zaklęcie, że pracuje pan w nauce, a inni nie pracują i dlatego są dyletantami... To panu nic nie pomoże...

Można w nauce pracować i można logicznie myśleć. Ale nie wszystkim to się udaje. Zdarza się, że quasy-uczony tworzy teorię o grawitacji i grawitacyjnych falach. To znaczy, tworzy teorię o przekazywaniu oddziaływania grawitacyjnego (przyśpieszenia) za pośrednictwem grawitacyjnych fal, a nie zna elementarnego, ale podstawowego, faktu. Przekazywanie oddziaływania grawitacyjnego nie może trwać w czasie. Dlatego że wszystkie ciała w kosmosie powinny "wiedzieć", jak mają się poruszać, w każdym momencie i akurat tam, gdzie one się znajdują.

Jeśli ciała "czekałyby" na oddziaływanie w postaci fal, które nadejdzie od innych ciał, to w ogóle nie mogłyby się poruszać. Kto jest w stanie myśleć o tym, niech pomyśli, jak by to przebiegało w naturalnych warunkach i co z tego by wynikło. Szczególnie o tym powinni pomyśleć twórcy grawitacyjnych teorii. Kiedy już dobrze o tym pomyślicie, pojawią się wnioski: falowa teoria grawitacji nie jest warta tego, aby nią się zajmować.

Moją opinię o falowej teorii grawitacji można przekazać wszędzie tam, gdzie sprzedają: V.S. Leonov. Quantum Energetics : Theory of Superunification.(...)

Ta książka nie warta grosza."

Potem były jeszcze komentarze:

Leonov:

Mam prośbę, panowie, omawiajcie i krytykujcie teorię Superunifikacji, bo jest ona opublikowana. Ale pamiętajcie przy tym, że teoria Superunifikacji została potwierdzona przez nowe fakty doświadczalne, a jednym z nich jest zbudowanie silnika bez wyrzutu masy reakcyjnej.

Antonow:

"Nowe fakty doświadczalne" potwierdzają "teorię Superunifikacji" w podobny sposób, jak ruch peryhelium Merkurego potwierdza teorię względności Einsteina. Wystarczy uwzględnić fakt, że wzór, który Newton podał w prawie powszechnego ciążenia, jest jedynie wzorem przybliżonym, i podać dokładniejszy matematyczny wzór (jak to zostało przedstawione w artykule na http://pinopa.narod.ru/Ruch_peryhelium.pdf), aby ruch peryhelium przestał cokolwiek potwierdzać. W podobny sposób wygląda sprawa z "teorią Superunifikacji"... takich teorii można tworzyć dziesiątki... A sprawa wygląda w ten sposób, że fakty nie potwierdzają teorii... to tylko teoria nie przeczy faktom.

Leonov:

Antonow, to jest niepoważne. Znowu, jakiś obrażony napisał kolejne głupoty w Internecie, a pan na niego się powołuje. Ale na tym forum można znaleźć tuziny takich głupawych odnośników. Jeśli jest pan zainteresowany tym zagadnieniem, to proszę rozważyć, czym różnią się fale grawitacyjne od elektromagnetycznych. To można znaleźć w mojej książce. Proszę zapoznać się także z doświadczeniami profesora Veynika. Bez tego to nie wiem, na co mam panu odpowiadać. Pytanie jest nieodpowiednie.

Antonov:

Przede wszystkim, jeśli chce pan cokolwiek wyjaśniać i wypowiedzieć się na temat poprawności falowej teorii grawitacji, proszę wyjaśnić, skąd jakkolwiek jedna gwiazda z dowolnego gwiazdozbioru wie, że ona powinna poruszać się nieustannie(!) zgodnie z prawem (niech będzie to prawo ciążenia Newtona), jeżeli na oddziaływania od sąsiednich gwiazd ona koniecznie powinna czekać, na przykład, kilka godzin.

Jeśli potrafi pan to wyjaśnić, wówczas i ja, i wszyscy inni powiedzą, że pan wie, czym jest grawitacja. Wiem, że na ten temat niczego pan nie wie. A to oznacza, że nic pan nie wie ani o grawitacji, ani o tym, czym różnią się grawitacyjne fale od elektromagnetycznych. Teraz nie powołuję się na jakiegoś "obrażonego"... Teraz po prostu przedstawiłem zagadnienie, o którym pan niczego nie wie, pomimo że mówi, że napisał książkę.

Jeśli to prawda, co pan napisał w komentarzu:

"W trakcie dwóch lat prac doświadczalnych w latach 2007-2009 siła ciągu wzrosła do 50 kG (500N) przy masie urządzenia łącznie z konstrukcją nośną równej 50 kg. Obecnie buduję silniki o większej mocy. Ale nawet siła ciągu 50 kG bez wyrzutu masy reakcyjnej jest znacząca sama w sobie w fundamentalnym sensie. Jest to rewolucja nie tylko w konstrukcji silników, ale również w świadomości."

i posiada pan taki pracujący aparat, to moje gratulacje... rzeczywiście wynalazł pan rewolucyjne urządzenie. Ale muszę powiedzieć, że praktyka to jedna sprawa, a teoria to całkiem inna sprawa. A teorię ma pan lipną... i wiem, dlaczego ona jest taka. Pan także będzie wiedział, jeśli uważnie przeczyta pan to, co proponuję. Po prostu, proszę wpisać do google'a (koniecznie w cudzysłowie)

"predkosc-grawitacji-alez-to-bardzo-proste" (w rosyjskiej wersji "skorost' grawitacji")... i proszę zapoznać się z tematem. (Proszę nie patrzeć, kto napisał ten krótki artykuł, ale na istotę zagadnienia. Proszę uważnie przeczytać "Wypowiedzi...", które znajdują się pod artykułem)

Leonov:

Poczytałem. Mam pytanie: "Jak pan zmierzył nieskończoną prędkość grawitacyjnego oddziaływania?"

Antonow:

Poczytał pan, ale, jak widzę, nic nie zrozumiał z przeczytanego. Prędkość rozchodzenia się (przenoszenia) grawitacyjnego oddziaływania nie jest mierzona, dlatego że nie ma żadnego rozchodzenia się grawitacyjnego oddziaływania. Można też powiedzieć, że nieskończoną prędkość tego oddziaływania mierzy się za pomocą logicznego myślenia. W artykule jest przecież napisane, w czym rzecz... Jest tam napisane, że w pojęciu grawitacyjnego pola, z którego fizycy korzystają od czasów Newtona - a konkretnie, w funkcji natężenia grawitacyjnego pola są już zapisane przyspieszenia, z jakimi poruszają się postronne ciała. Ciała poruszają się tak, jak im "nakazuje sterujące centrum": zasada minimalizacji potencjałów przestrzeni. Jeśli popracuje pan trochę nad tym tematem, to zobaczy zarówno istotę grawitacji, jak i innych oddziaływań.

A nawiasem mówiąc, muszę tu zauważyć, że stosuje pan interesującą logikę. Ale nie tylko pan... Interesującą logiką posługują się wszyscy fizycy, którzy myślą, że fizyczne oddziaływania (w postaci przyciągania, odpychania) między obiektami zachodzą za pośrednictwem fal bądź cząstek "pośrednich". Żaden z nich nie zauważa, że takie wyjaśnianie w istocie niczego nie wyjaśnia... są to tylko słowa. Bo tak, jak dawniej, nikt nie wie, jaki jest mechanizm oddziaływania: elektrostatycznego, silnego i słabego.

Leonov:

Nic panu nie odpowiem, ponieważ poszedł pan znacznie dalej niż ja, a ja na razie utknąłem na teorii Superunifikacji, w której na podstawie unitarnych założeń została rozszyfrowana natura grawitacji, elektromagnetyzmu, sił jądrowych i elektroślabych. Przy tym grawitacja ma skończoną prędkość rozchodzenia się w skwantowanej czaso-przestrzeni. Z czasem postaram się zrozumieć głęboki fizyczny sens pana opowieści. Życzę powodzenia na niełatwym naukowym polu.

Antonow:

Jeśli już utknął pan na teorii Superunifikacji i na podstawie unitarnych założeń rozszyfrował pan naturę grawitacji, elektromagnetyzmu, sił jądrowych i elektroślabych, to możliwe, że ma pan grafik - sposób realizacji przenoszenia oddziaływania w czasie. Możliwe, że jest pan w stanie pokazać, jak by to przebiegało, na przykład, w przypadku gwiazdy podwójnej PSR B1913+16. Na http://ru.wikipedia.org/wiki/PSR_B1913%2B16 znajduje się schemat ruchu gwiazd w PSR B1913+16. Odległości między składnikami podwójnego układu gwiazd i trajektorie ich ruchu są takie, że w periaster, kiedy odległość między nimi jest minimalna, światło pokonuje tę odległość w trakcie 2,5 sekund,*) a w apoaster, kiedy odległość między nimi jest maksymalna, światło pokonuje tę odległość w trakcie 10,5

sekund.*) Prędkość pulsara w tym układzie na "niemal" eliptycznej orbicie zmienia się od 450 km/s do 110 km/s.

(Jeden pełny obrót na orbicie trwa ok. 7,752 godz.) Przy takich prędkościach elementy układu podwójnego w trakcie 2,5 sekund (albo 10,5 sekund) pokonują ogromne odległości, zakrzywiając przy tym w odpowiedni sposób swoje trajektorie. **Proszę powiedzieć, w jaki sposób rozchodzą się oddziaływania grawitacyjne, że gwiazdy w tym układzie w każdym momencie wiedzą, jak mają się poruszać, bez względu na to, że odległość między nimi promień światła pokonuje w trakcie od 2,5 do 10,5 sekund??** (Koniec wymiany komentarzy.)

Powyższa prośba (napisana tłustym drukiem) jest kierowana do wszystkich profesorów fizyki. Bo to nie tylko V. S. Leonov jest frywolnym fizykiem. Frywolnymi fizykami są wszyscy profesorowie fizyki, którzy bezmyślnie powtarzają informacje o tym, że przenoszenie się (przekazywanie) czterech podstawowych fizycznych oddziaływań trwa w czasie. Nadszedł czas, że fizycy mogą odrzucić frywolność w rozpowszechnianiu teorii fizycznych, a na temat fundamentalnych zagadnień fizyki mogą zacząć myśleć logicznie i traktować te zagadnienia poważnie. W tym celu wystarczy wiedzieć o ustalonym na drodze logicznego myślenia fakcie, że cztery podstawowe fizyczne oddziaływania nie potrzebują czasu dla swego rozprzestrzeniania, bądź odpowiedzieć na wyżej postawione pytanie (prośbę) i przedstawić, w jaki sposób te oddziaływania w miarę upływu czasu rozchodzą się w naturze

Bogdan Szenkaryk "Pinopa"
Polska, Legnica, 2011.06.12.

*) W wypowiedzi Antonowa tkwi błąd, który został poprawiony przez Pinopę. W wypowiedzi było "26 sekund" i "105 sekund".

Poprawka nie ma wpływu na istotę błędu fizyków, który dotyczy prędkości rozchodzenia się grawitacyjnych oddziaływań.

Poprawiono 12.01.2012 r.

Dodano 2011.06.14. (Pinopa odpowiada na komentarz czytelnika.)

Jeśli idzie o rozmowę z tym lub innym profesorem i przekonywanie go, że w fizyce istnieją niedorzeczności (a tak naprawdę to ich tam nie powinno być), to taka rozmowa nie wpłynie na poprawę stanu fizyki. Na poprawę tego stanu może wpłynąć rozpowszechnianie "na piśmie", w internecie i na papierze, podobnych informacji, jak w artykule "Totalna frywolność fizyków".

Profesorowie fizyki sami powinni wiedzieć najlepiej, że w fizyce nie powinno być miejsca na niedorzeczności. Jeśli z jakichś przyczyn tego nie wiedzą i tolerują te niedorzeczności, to powinno to być im wytknięte. Jeśli wytykanie będzie powszechne, to nikt nie zechce być tym osobnikiem, którego się wytyka, że jest frywolnym fizykiem. Z czasem więc dojdzie do naprawy fizyki.

Wskazywanie na totalną frywolność fizyków powinno być realizowane wszędzie na forach fizycznych, a pomagać może każdy, komu zależy na tym, aby nauki ściśle były rzeczywiście ściśle.

A teraz kilka słów o tym, skąd wiadomo, że pogląd o realizowaniu się oddziaływania grawitacyjnego (oraz innych oddziaływań w postaci odpychania bądź przyciągania) za pośrednictwem fal bądź cząstek pośrednich jest błędny.

Po pierwsze, urzeczywistnianie się oddziaływania za pośrednictwem fal bądź cząstek między odległymi od siebie obiektami trwa w czasie, bo tę odległość fale bądź cząstki muszą pokonywać. Nikt dotychczas nie przedstawił sensownego wyjaśnienia mechanizmu takiego oddziaływania, aby przekazywanie oddziaływania trwało w czasie, ale jednocześnie obiekty poruszały się płynnie i zgodnie z prawem fizycznym, tak jak to widać podczas obserwacji.

Tymczasem od czasów Newtona istnieje logiczne wyjaśnienie oddziaływania grawitacyjnego, które jest zgodne z faktami doświadczalnymi. Według tego wyjaśnienia oddziaływanie jest bezpośrednie i jest realizowane natychmiast w tym miejscu, gdzie w danej chwili jest akurat potrzebne. Ten rodzaj interpretacji jest fizykom znany i czasem jest wykorzystywany. Nie jest jednak dostrzegane znaczenie tej interpretacji. A pod względem stosowania tej interpretacji fizycy nie są konsekwentni - ona ich nie zadowala, więc tworzą interpretacje z wykorzystaniem fal bądź cząstek.

Po drugie, fizycy, poszukując sposobów opisu oddziaływania grawitacyjnego za pośrednictwem fal bądź cząstek, nie są świadomi tego, że nawet gdyby znaleźli niezwykle zawiły sposób interpretacji przebiegu takiego rodzaju oddziaływania, to będzie to jedynie surogat tego, co jest niewyjaśnialne. Bo przyrody za pomocą pojęć do końca(!) wyjaśnić się nie da. Dawniej ruch ciał niebieskich interpretowano, wyjaśniając to za pomocą działalności aniołów i innych sił nadprzyrodzonych. Dzisiaj ruch ciała niebieskiego interpretuje się wykorzystując do tego celu znane od czasów Newtona pojęcie potencjalnego pola, które jest związane z innymi ciałami. Samo pojęcie pola ma matematyczno-fizyczny związek z faktami doświadczalnymi, które uzyskał Galileusz oraz inni badacze i astronomowie. Wzajemne grawitacyjne oddziaływania ciał niebieskich (centralnie symetrycznych pól) można logicznie uzasadniać dążeniem przestrzeni do minimalizacji potencjałów. Bo akurat podczas zbliżania się ciał - pól do siebie dochodzi do zmniejszania się wypadkowych potencjałów w przestrzeni.

I na tym kończy się logiczne wyjaśnianie i interpretacja grawitacyjnego oddziaływania za pomocą potencjalnych pól. Głębsze wnikanie w przyczyny oddziaływania - to już frywolne traktowanie zarówno przyrody, jak i samej fizyki - to wyjaśnianie tego, czego nie da się wyjaśnić.

Podobnie ma się sytuacja z interpretacją grawitacyjnego oddziaływania przy użyciu fal i cząstek pośrednich. Próby opracowania takiej interpretacji - to próby wyjaśnienia tego, czego wyjaśnić nie można. Ale czynione są nie tylko próby... Frywolni fizycy opracowują skomplikowane teorie. Przykładem może być teoria względności Einsteina, teoria Superunifikacji Leonova i inne.

Dodano 2011.06.15. (Pinopa odpowiada na komentarz czytelnika.)

reputation-ltd:

"Interesującą logiką posługują się wszyscy fizycy, którzy myślą, że fizyczne oddziaływania (w postaci przyciągania, odpychania) między obiektami zachodzą za pośrednictwem fal bądź cząstek "pośrednich". Żaden z nich nie zauważa, że takie wyjaśnianie w istocie niczego nie wyjaśnia... są to tylko słowa. Bo tak, jak dawniej, nikt nie wie, jaki jest mechanizm oddziaływania: elektrostatycznego, silnego i słabego." - jeżeli to wszystko to tylko słowa, to wychodzi na to, że wszystkie te działy fizyki mało czym różnią się od pewnego rodzaju religii:)

Antonow:

Właśnie z tego powodu, że współcześni frywolni fizycy uwielbiają takie działy fizyki, jak mechanika kwantowa i teorie względności, papież Jan Paweł II mówił, że między religią i nauką nie ma już dużej różnicy i nie istnieje oddzielenie rozumu i wiary. A mówił tak z tego powodu, że wiara jest sumą przekonań przyjmowanych na wiarę, i te działy fizyki opierają się na wierze w poprawność postulatów. A z doświadczeniami te działy mają tylko tyle wspólnego, że są one zmieniane w odpowiedni sposób, aby nadawały się do opisu faktów doświadczalnych.

Nauka o przyrodzie, nie wyłączając żadnego z jej działów, powinna opierać się na doświadczalnych faktach w podobny sposób, jak opis grawitacyjnych oddziaływań za pomocą centralnie-symetrycznych pól, poczynając od swoich podstaw, opiera się na doświadczeniach Galileusza i innych badaczy. Oczywiście, i przy takim opisie przyrody uzyskuje się "pierwotną podstawę natury", na temat której nie można już niczego sensownego powiedzieć. I właśnie na ten temat nie należy niczego zmyślać i mówić, że w ten sposób tworzymy naukę. Bo wówczas nie powstaje nauka, lecz pewien rodzaj religijnej wiedzy.